

Milicja strzelała w powietrze

Piłkarskie mecze mają czasami swoją drugą, smutną stronę, w postaci zamieszek wznieczanych przez pseudokibiców. Również futbolowi „fani” w naszym regionie, od czasu do czasu „popisywali się” tego typu zachowaniami. A co ciekawe, już w latach 50. doszło w Białymstoku do sytuacji, iż ówczesna milicja po meczu piłki nożnej, musiała użyć broni palnej!

Ostra gra na boisku

Otóż w rozgrywkach o mistrzostwo III ligi w sezonie 1957, drużyna ówczesnej Gwardii (dzisiejsza nazwa – Hetman) Białystok podejmowała w 22. kolejce na Stadionie Zwierzynieckim zespół Mazura Karczew. Obydwa kluby wyjątkowo nie lubiły się. W historii ich III-ligowych meczów w latach 50., często bowiem dochodziło do ostrej gry na boisku.

Tak było również w ich futbolowej konfrontacji w sezonie 1957. Co chwila sędzia odgwisdywał faule, aż doszło nawet do sytuacji, iż jeden z piłkarzy Gwardii, po bardzo brutalnym zagranieniu zawodnika z Karczewa, został zniesiony z boiska!

Nic więc dziwnego, że mecz toczył się przy ogłuszających gwizdach białostockich kibiców, którzy w taki sposób krytykowali zarówno, nie panującego nad wydarzeniami na murawie Stadionu Zwierzynieckiego – arbitra, jak również słabą postawę w tym spotkaniu zawodników Gwardii. W żaden sposób nie potrafili oni bowiem ulokować piłki w bramce gości.

Sędziowie w niebezpieczeństwie

Harmider na trybunach przybrał na sile, gdy sędzia podyktował rzut karny przeciwko Gwardii, skutecznie wykorzystany przez drużynę z Karczewa. To prowadzenie 1:0, goście utrzymali już do końca gry. Niestety nie był to koniec emocji na Stadionie Zwierzynieckim.

Otóż po zakończeniu meczu, licząca około 200 osób grupa widzów obiegła szatnie zespołu gości oraz sędziów, chcąc im „ręcznie” wytłumaczyć swój żal do nich za, niesprawiedliwą zdaniem białostockich „fanów”, porażkę Gwardii. Sytuacja wyglądała naprawdę groźnie, gdyż nieliczna grupa porządkowych nie mogła zapewnić bezpiecznego opuszczenia białostockiego stadionu przez piłkarzy z Karczewa, a zwłaszcza przez trójkę arbitrów.

Porządek przywróciła dopiero interwencja zmotoryzowanych odwodów Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Białymstoku, które musiały użyć gazów łzawiących, a nawet, jak podała ówczesna prasa – oddać strzały w powietrze, aby rozprężyć rozgniewany tłum.

Od Karczewa do Legii

Tyle o tym zdarzeniu, które już w latach 50. niestety pokazało, że piłkarskie kluby z Białegostoku i z Warszawy (lub jej okolic), jakoś, hm, specjalnie nie przepadają za sobą. We współczesnych nam czasach nie raz i nie dwa dochodziło bowiem do

sobą. we współczesnych nam czasach, nie raz i nie dwa, dochodziło bowiem do licznych awantur na meczach Jagiellonii Białystok z Legią Warszawa. Najbardziej pamiętnymi były chyba zamieszki w półfinale Pucharu Polski w 2004 roku na stadionie przy ul. Słonecznej w Białymstoku, gdy sędzia musiał przerwać mecz, a jagielloński zespół został ukarany walkowerem 0:3.

No cóż, wypada mieć jednak nadzieję, iż obecna, spowodowana siłą wyższą, przerwa w rozgrywkach piłkarskiej Ekstraklasy, wpłynie pozytywnie również na zachowanie futbolowych kibiców.

Fot.: Instytut Pamięci Narodowej

Jerzy Górko

